

Anna Maślana

Dziennikarstwo zaangażowane – poszukiwanie zagubionego sensu

STRESZCZENIE:

W ARTYKULE PODJĘTA ZOSTAŁA PRÓBA ODPOWIEDZI NA PYTANIE, CZYM JEST DZIENNIKARSTWO ZAANGAŻOWANE. WPROWADZONE JEST ROZRÓŻNIENIE POMIĘDZY BŁĘDNIIE UZNAWANYMI ZA SYNONIMY POJĘCIAMI DZIENNIKARSTWA ZAANGAŻOWANEGO ORAZ DZIENNIKARSTWA OBYWATELSKIEGO.

DZIENNIKARSTWO ZAANGAŻOWANE, CZYLI NAJKRÓCEJ MÓWIĄC, TO, DLA KTÓREGO NAJWYŻSZYM DOBREM JEST DOBRO ODBIORCY, A WARTOŚCIĄ PRAWDA, JEST DZIŚ UZNAWANE ZA NIEISTNIEJĄCE BĄDŹ „ZAREZERWOWANE DLA ELIT”. TYMCZASEM POWINNO BYĆ ONO POWSZECHNIE OBOWIĄZUJĄCĄ NORMĄ. STĄD TEŻ TYTUŁ – POSZUKIWANIE ZAGUBIONEGO SENSU. MOŻNA BOWIEM ODNIEŚĆ WRAŻENIE, ŻE WSPÓŁCZESNA IV WŁADZA W POGONI ZA PIENIĄDZEM, SŁAWĄ I RZĄDZENIEM ZAGUBIŁA TO, CO NAJWAŻNIEJSZE, A PIĘKNE HASŁA ROZMIENIŁA NA DROBNE; COŚ, CO MIAŁO ZNACZENIE, STAŁO SIĘ GESTEM BEZ POKRYCIA.

SŁOWA KLUCZOWE:

DZIENNIKARSTWO ZAANGAŻOWANE,
DZIENNIKARSTWO OBYWATELSKIE, MICHAEL BUERK,
BL. MANUEL LOZANO GARRIDO

ABSTRACT:

THIS ARTICLE WAS AN ATTEMPT OF ANSWER TO QUESTION ABOUT ENGAGED JOURNALISM. TODAY WE OFTEN THINK THAT ENGAGED JOURNALISM AND CITIZEN JOURNALISM IS THE SAME IDEA. THAT IS WRONG, THERE ARE A DIFFERENT FORM OF A JOURNALISM, THERE ARE NOT SYNONIMS. ENGAGED JOURNALISM FOR WHICH HIGHEST VALUE IS TRUTH MUST BE THE OBLIGATORY FORM OF JOURNALISM. BECAUSE JOURNALISTS VERY OFTEN FORGOT THIS, SO, TITLE - IN SEARCH OF LOST MEANING. FOURTH ESTATE RUNS BEHIND MONEY AND FAME TODAY. IT HAS LOST THIS, WHICH WAS MOST IMPORTANT.

KEYWORDS:

ENGAGED JOURNALISM, CITIZEN JOURNALISM, MICHAEL BUERK, BLESSED MANUEL LOZANO GARRIDO.

Dziennikarz to „osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji”¹. Dziennikarstwo oznacza zatem działalność zawodową dziennikarza. To proste sklasyfikowanie odpowiada potocznemu rozumieniu dziennikarstwa i wydaje się całkowicie wystarczające. Gdy jednak chcemy rozmawiać nie o dziennikarstwie *tout court*, lecz o dziennikarstwie zaangażowanym, nie możemy odwoływać się jedynie do potocznego rozumienia tego terminu. Choć intuicyjnie wyczuwamy, że w dziennikarstwie zaangażowanym dziennikarz utożsamia się z przedstawianym w materiale problemem, „odkłada na bok” profesjonalny obiektywizm i całym sobą „wchodzi” w temat, to jednak trudno tak zdefiniowane dziennikarstwo uznać za zaangażowane. Czym więc ono jest? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, przede wszystkim, dlatego że termin *dziennikarstwo* nie doczekał się jednoznacznej definicji, podobnie zresztą jak termin *dziennikarstwo zaangażowanym*.

W wydanej w 2005 roku książce *Teoria, praktyka, etyka. O kształceniu dziennikarzy w Polsce i na świecie* czytamy: „niektóre osoby zajmujące się pisaniem, relacjonowaniem czy tworzeniem przekazów aspirują do miana dziennikarzy. Ale czy są nimi naprawdę? Wymiana żarówki, nawet wielokrotna, nie czyni z nas elektryka; umiejętność przepychania zlewu nie powoduje, że stajemy się hydraulikami. Dlaczego więc napisanie kilku materiałów ma czynić kogoś dziennikarzem? Dyskusje o dziennikarstwie wydają się bezwartościowe, gdyż nie wiemy, o czym mówimy, a dla każdego z uczestników debaty ten termin znaczy coś innego. Dyskusja o czymś, co nie jest zdefiniowane, a może nawet nie jest definiowalne, nie ma sensu, jeśli jej celem nie będzie ustalenie, co ma być przedmiotem dyskusji”².

Biorąc pod uwagę zwłaszcza ostatnie słowa cytatu, spróbujmy ustalić, co jest naszym przedmiotem dyskusji; zastanówmy się, czym jest dziennikarstwo zaangażowane. Zadanie to wymaga zamknięcia „czegoś niezdefiniowanego” w ramy wyznaczające gatunek „niedookreślony”. Niewiadome należy usystematyzować.

Gdy dokonamy analizy choćby pierwszych kilku stron internetowych wskazanych przez wyszukiwarkę, w której zostało wpisane hasło *dziennikarstwo zaangażowane*, przekonamy się, jak bardzo podzielone są opinie na ten temat. Z jednej strony znajdziemy wypowiedzi, w których dziennikarstwo zaangażowane będzie nazywane zamiennie dziennikarstwem obywatelskim³. Z drugiej zaś pojawią się informacje, takie

¹ Artykuł 7, paragraf 5 Prawa prasowego z dnia 26 stycznia 1984 r., (Dz. U. Nr. 5, poz. 24).

² R. Bartosze, *Czy praktyka jest potrzebna*, w: *Teoria, praktyka, etyka. O kształceniu dziennikarzy w Polsce i na świecie*, A. Siewierska-Chmaj (red.) Rzeszów 2005, s.71.

³ „Dziennikarstwo zaangażowane i opiniotwórcze c.d. - Pojawił się ważny wpis na temat siły dziennikarstwa obywatelskiego. Zgoda. Ale nie jest to jeszcze głos opiniotwórczy dla mediów mainstreamowych” K. Ciesiolkiewicz, Blog internetowy, <http://ciesiolkiewicz.blogspot.com/2009/01/dziennikarstwo-zaangazowane-i.html>, (dostęp 12.07.2010 r.).

„Portal dziennikarstwa obywatelskiego wydaje się być równie potrzebny jak samo dziennikarstwo obywatelskie. A zatem dziennikarstwo zaangażowane. pragnące uzupełnić a nie zastąpić tradycyjne media, oddane interesom swej grupy docelowej i odwołujące się bezpośrednio do tożsamości i potrzeb czytelnika. Publicystyka zadająca niewygodne pytania i udzielająca zgodnych z własnym sumieniem i pogląda-

jak te o kolejnej edycji konkursu o nagrodę Lorenzo Natali - organizowanego przez Komisję Europejską - w którym nagradza się dziennikarzy zaangażowanych w kwestię praw człowieka, demokrację i rozwój. Czym więc jest stanowiące cel naszych poszukiwań dziennikarstwo zaangażowane?

Krótką wzmiankę o dziennikarstwie zaangażowanym odnaleźć można w uznawanej za jedną z ważniejszych książce Andrew Boyda *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne*: „Dziennikarstwo zaangażowane (*campaigning/committed journalism*) z konieczności jest tendencyjne, kiedy jednak tendencyjność ma na celu dobro ludzkości, wtedy jest uzasadniona. Relacja Michaela Buerka z BBC o klęsce głodu w Etiopii otworzyła oczy świata na panujący tam kryzys i zaowocowała bezprecedensowym napływem pomocy humanitarnej do dotkniętego nim regionu. Magazyn „Media Week” określił materiał Buerka jako <<wyraźnie skupiony na emocjach>> i przytoczył wypowiedź Edith Simons, rzeczniczki prasowej UNICEF-u w Wielkiej Brytanii: <<wydaje się, jakby nie tylko składał relację, ale naprawdę doświadczał>>. Zacytowano również zdanie Normana Reesa, wówczas zastępcy redaktora naczelnego ITN: <<W sytuacjach wielkich tragedii i konfliktów reporter musi przeżywać to, co widzi. Uważam, że jeśli widz nie zobaczy zaangażowania i troski po stronie reportera, relacja nie będzie zbyt wiarygodna>>⁴.

Ocenianie dziennikarstwa zaangażowanego jedynie z perspektywy jego tendencyjności nie pozwala na pełną analizę omawianego zagadnienia. Bez wątplenia należy jednak stwierdzić, że charakteryzuje się ono dużym nasyceniem emocjonalnym oraz obecnością „wewnątrz” reportera. Dziennikarz jest tu zarazem obserwatorem, jak i uczestnikiem opisywanych zdarzeń. Choć relacjonujący klęskę głodu w Etiopii Michael Buerk osobiście go nie przeżył, a na pewno nie w takim stopniu jak mieszkańcy dotkniętego tym problemem regionu, to jednak sytuacja ta dotknęła i jego. Nie relacjonował klęski głodu, ale mówił o tym, co poprzez rzeczywistość empatii stało się jego doświadczeniem⁵.

„W sytuacjach wielkich tragedii i konfliktów reporter musi przeżywać to, co widzi”⁶, czytamy we wspomnianej publikacji. Przeżywanie opisywanej rzeczywistości zdaniem Andrew Boyda wyklucza jednak obiektywizm. Czy nasycona emocjami i subiektywna relacja może pretendować do miana informacji? Przeglądając się współczesnym mediom, łatwo zauważyć, że coraz częściej zaciera się w nich granica pomiędzy informacją a komentarzem. Dziś coraz częściej spotyka się „opowiadanie” informacji, nie ich

mi odpowiedzi - na co może sobie w przeciwieństwie do mediów uwikłanych w ekonomiczne zależności pozwolić i co je od tych odróżnia” - wypowiedź zaczerpnięta z komentarza na stronie *co Do czego* - *Dziennikarstwo Obywatelskie*, <http://annamotreanu.wordpress.com/2009/03/23/co-do-czego-dziennikarstwo-obywatelskie/>, (dostęp 12.07.2010 r.).

⁴ A. Boyd, *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne. Techniki tworzenia programów informacyjnych*, Kraków 2006, s. 281.

⁵ Mowa tu o dokumencie Buerka *Głód Etiopii*. 23 października 1984 został on wyemitowany w BBC, obejrzał go między innymi Bob Geldoff, irlandzki muzyk i wokalista, lider zespołu Boomtown Rats. Wstrząśnięty materiałem namówił do współpracy największe gwiazdy muzyki popularnej i 12 lipca 1985 w koncercie charytatywnym na rzecz Etiopii wystąpiło 60 wykonawców i zespołów. Koncert Live Aid był pierwszym tak ogromnym przedsięwzięciem charytatywnym w historii.

⁶ A. Boyd, *Dziennikarstwo radiowo-telewizyjne*, dz. cyt., s. 281.

ogłaszanie⁷. „Wszystko to może się wydawać sprzeczne z podstawową zasadą dziennikarstwa informacyjnego: koniecznością jednoznacznego oddzielenia faktów od opinii. Granica ta zaczyna się jednak rozmywać, gdy relacja ma na celu pokazanie tragedii lub ujawnienie nieprawości. Pojawia się dylemat: czy w takich okolicznościach reporter powinien zachować obiektywność kosztem swego człowieczeństwa? Jak można obiektywnie mówić o ludobójstwie?”⁸. Okazuje się zatem, że przeżywanie opisywanej rzeczywistości wcale nie wyklucza obiektywizmu, wręcz przeciwnie, staje się gwarantem prawdomówności reportera. Czy reporterzy śledczy ujawniający nieprawidłowości, afery, patologiczne zjawiska społeczne tracą na wiarygodności przez to, że biorą aktywny (angażujący emocje) udział w wydarzeniach. Czy dziennikarz mówiący chociażby o złym traktowaniu pracowników w supermarketach traci na wiarygodności i obiektywizmie, gdy zatrudni się na jakiś czas w takim sklepie, by sprawdzić, na ile prawdziwe są informacje dostarczone przez niezadowolonych pracowników? Oczywiście, że nie, a w dodatku zyska zaufanie i wdzięczność odbiorców.

Zaangażowanie dziennikarza i jego subiektywna relacja nie będą negowały dziennikarstwa zaangażowanego jako przekaznika prawdziwych informacji, wręcz przeciwnie – będą czyniły je jeszcze prawdziwszym. Oddzielanie informacji od komentarza jest podaną w *Karcie etycznej mediów* jedną z podstawowych zasad dziennikarstwa, którą w tym wypadku wyjątkowo się pomija⁹. Nie wolno jednak zapominać, że postępowanie nie do końca zgodne z zasadami etyki, nawet we wspomnianej sytuacji ujawniania nieprawości i tragedii, nie może stać się czymś naturalnym i dozwolonym bezwarunkowo. Warto zaznaczyć, że gdy przedstawiana rzeczywistość wymaga od dziennikarza pełni zaangażowania, a nie tylko biernej obserwacji, wciąż obowiązują go zasady etyki – zasada prawdy, uczciwości, pierwszeństwa dobra odbiorcy, szacunku i tolerancji, czy wolności i odpowiedzialności za treść oraz formę przekazu¹⁰.

Według Henryka Seweryniaka dziennikarstwo zaangażowane to „sposób rozumienia, przeżywania i wykonywania przez dziennikarza swojego zawodu, polegający na przyjęciu odpowiedzialności za zbadanie i przedstawienie opinii publicznej pewnej sprawy, wydarzenia czy procesu społecznego, w którym dokonuje się eskalacja zła, przy czym to zło – niedostrzegane przez opinię publiczną, świadomie skrywane itp. – jest przyczyną cierpienia jednostki, szerszenia się korupcji lub wzrostu patologii społecznych. Dlatego dziennikarstwo zaangażowane nazywa się czasem dziennikarstwem obywatelskim. Powodem przejścia na pozycje dziennikarstwa zaangażowanego może być własna refleksja, wstrząs wywołany spotkaniem ze „świadkiem sumienia”, zmowa środowiska (zwłaszcza establishmentu czy lobby) itp. Dziennikarz zaangażowany opuszcza pozycje neutralnego obserwatora, relatora <<suchego ciągu zdarzeń>>. Drażą on temat, stając –

⁷ Tamże, s. 280.

⁸ Tamże, s. 281.

⁹ Również dlatego, że dziennikarz staje się tu świadkiem opisywanej rzeczywistości i jako taki ma prawo komentować.

¹⁰ Por. *Karta Etyczna Mediów*.



Według Henryka Seweryniaka dziennikarstwo zaangażowane to „sposób rozumienia, przeżywania i wykonywania przez dziennikarza swojego zawodu, polegający na przyjęciu odpowiedzialności za zbadanie i przedstawienie opinii publicznej pewnej sprawy, wydarzenia czy procesu społecznego, w którym dokonuje się eskalacja zła, przy czym to zło – niedostrzegane przez opinię publiczną, świadomie skrywane itp. – jest przyczyną cierpień jednostki, szerzenia się korupcji lub wzrostu patologii społecznych.

w swoich reportażach, filmach dokumentalnych czy felietonach – po stronie skrzywdzonej jednostki lub dobra wspólnego społeczności. Dziennikarstwo zaangażowane nie oznacza zatem dziennikarstwa propagandowego, politycznego czy marketingowego, w którym dziennikarz – w imię korzyści lub na przykład z racji partyjnych czy tzw. dobra firmy – uprawia apologię złej sprawy lub promuje produkt niezastępujący na zainteresowanie klientów. Zdemaskowane lub dopiero ujawniane zło może dotknąć samego dziennikarza (ostracyzm środowiska, groźba utraty pracy, bezpośrednio lub pośrednie zagrożenie życia, śmierć). Dziennikarstwo zaangażowane ujawnia wymiar dziennikarstwa jako powołania”¹¹.

Dziennikarstwo zaangażowane byłoby więc pełnieniem swoistej misji dziennikarskiej – misji, jak widać niełatwej, wymagającej szczególnych predyspozycji, zwłaszcza gdy „niewygodny” temat żąda od dziennikarza „zapłacenia” wysokiej ceny. Jego reprezentanci przypominają, że dziennikarstwo to zawód „misyjny”, o czym współczesny rynek mediów zdaje się powoli zapominać. „Dziennikarze coraz rzadziej zasługują na miano *journalist*, a bardziej odpowiednie jest określenie *media worker* – są pracownikami mediów” – czytamy w publikacji Siewierskiej-Chmaj na temat kondycji współczesnego dziennikarstwa¹².

„Moja praca to powołanie, to misja. (...) To więcej niż dziennikarstwo” – zaznaczał Ryszard Kapuściński¹³. – „Misja to coś takiego, czego owoce wychodzą poza nas samych. Nie robimy tego tylko po to, by kupić samochód lub zbudować willę. Robimy to

¹¹ Definicja prof. Henryka Seweryniaka - Seminarium z Apologii, hermeneutyki i komunikacji medialnej, 2008.

¹² A. Siewierska-Chmaj, Co z tym dziennikarstwem?, w: taże (red.), Teoria, praktyka, etyka. O kształceniu dziennikarzy w Polsce i na świecie, Rzeszów 2005, s. 8.

¹³ R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2008, s. 20.



Dziennikarz zaangażowany będzie więc dziennikarzem świadomym swej odpowiedzialności za słowo, odpowiedzialnym zwłaszcza w obliczu pewnej sprawy, wydarzenia czy procesu społecznego, będącego przyczyną cierpienia jednostki.

dla innych. (...) Do tego, żeby uprawiać dziennikarstwo, przede wszystkim trzeba być dobrym człowiekiem. Zli ludzie nie mogą być dobrymi dziennikarzami. Jedynie dobry człowiek usiłuje zrozumieć innych, ich intencje, ich wiarę, ich zainteresowania, ich trudności, ich tragedie. I natychmiast, od pierwszej chwili, stać się częścią ich losu”¹⁴. Dziennikarz - zaznacza Kapuściński - musi być człowiekiem dobrym¹⁵ i zaznacza, że „prawdziwe dziennikarstwo jest intencjonalne, czyli stawia sobie cele i stara się przeprowadzić jakąś formę przemiany. Dobre dziennikarstwo może być tylko takie. Jeśli przeczytacie pisma najlepszych dziennikarzy, dzieła Marka Twaina, Ernesta Hemingwaya, Gabriela Garcii Marqueza, sami zobaczycie, że uprawiali oni właśnie dziennikarstwo intencjonalne. Każdy z nich walczy o coś. Opowiada po to, by coś osiągnąć, uzyskać”¹⁶.

Jakie więc w świetle tych analiz jest dziennikarstwo zaangażowane? Jest wywołującym z poczucia obowiązku odważnym stawianiem po stronie bezbronných i skrzywdzonych; jest pokazywaniem, że jest nadzieja, że można coś zmienić; jest otwieraniem oczu na krzywdę. Dziennikarstwo zaangażowane jest zawsze intencjonalne - ma jasne cele, których realizacja jest priorytetem dziennikarza, bez względu na konsekwencje. Podkreślmy raz jeszcze - ma jasne cele - i co za tym idzie, powszechnie wiadomo, dlaczego autor podejmuje dany temat. Dziennikarz zaangażowany wie, o co walczy, wiedzą to także, co ważne, jego odbiorcy. Podejmuje kroki, które przybliżają go do osiągnięcia celu, ale nie dąży do niego w sposób bezwzględny. Dlaczego? Dziennikarstwo zaangażowane ma zwrócić uwagę na pewien problem, w którym dokonuje się eskalacja zła. Ma niejako „otworzyć oczy”, nie zaś zniszczyć człowieka. Oczywiście, gdy mowa o dyktaturze niezgodnej z prawami człowieka, osoby dyktatora pominąć nie wolno. Jednak tym, czemu dziennikarz ma się poświęcić, jest opowiedzenie opinii publicznej o niesprawiedliwościach dotyczących ludzi, nie zaś zniszczenie człowieka za tym stojącego. Przykładem może być powódź, która miała

¹⁴ Tamże, s. 21.

¹⁵ Autor nie odnosi się do zasad etyki, ale używa wieloznacznego słowa „dobry”. Można by się zastanawiać, czy zamiast szczegółowej definicji, w której wykorzystuje się odwołania do zasad, norm i wytycznych wystarczy użyć samego słowa. Wydaje się jednak, że określając dziennikarza człowiekiem dobrym Kapuściński mówi więcej niż gdyby powoływał się na kodeksy - odnosi się on bowiem do ogólnie przyjętego znaczenia słowa „dobry”, które niesie w ten sposób ładunek znacznie większy niż sztywne zbiory zasad.

¹⁶ Tamże, s. 135.

miejsce w Polsce w maju 2010 roku. W takiej sytuacji dziennikarz zaangażowany nie tylko przedstawi relację z miejsc zalanych, ale sam włączy się w działania poszkodowanych, może bronić wałów, podpowie ofiarom, gdzie znajdą pomoc. Jeśli zada pytanie, *co robi rząd*, to nie po to, aby go oceniać, ale by zwrócić uwagę na potrzeby i wymóc reakcję tam, gdzie jej brakuje. Nie będzie oceniał, a na pewno nie wtedy, gdy trzeba ratować ludzki dobytek. Może to obraz zbyt idealistyczny, ale trzeba jasno powiedzieć, że dziennikarz zaangażowany w chwili, w której podejmie temat uderzający w jego sumienie, nie będzie dostrzegał w nim „sposobu na awans”. Niejako „przestanie być dziennikarzem”, a stanie się „współuczestniczącym człowiekiem”, który robi, co może, by pomóc. Jego priorytetem będzie dobro grupy, a nie możliwości zawodowe.

Dziennikarz zaangażowany będzie więc dziennikarzem świadomym swej odpowiedzialności za słowo, odpowiedzialnym zwłaszcza w obliczu pewnej sprawy, wydarzenia czy procesu społecznego, będącego przyczyną cierpienia jednostki. Wtedy zmienia on swą pozycję i z neutralnego obserwatora staje się częścią opisywanej rzeczywistości. Ujawniając eskalację dokonanego zła, dziennikarz walczy bądź po stronie skrzywdzonych, bądź w ich imieniu. Przestaje być tylko relatorem ciągu zdarzeń, a jego relacje stają się subiektywnym i pełnym emocji komentarzem. Odbiorca zaczyna go postrzegać jako świadka, od którego wymaga się więcej, jako od tego, kto opisywanej rzeczywistości doświadcza, kto „jest na miejscu, w danej sytuacji”. Dziennikarz zostaje więc zmuszony do dogłębnego badania podejmowanej kwestii i drażenia tematu – co zresztą jest dla niego naturalnym odruchem, gdy staje wobec rzeczywistości, której nie wolno przemilczeć. Dziennikarstwo zaangażowane, to odpowiedzialność, która nie daje się zamknąć politycznej poprawności odpowiedzialność za dostrzeżenie czegoś więcej, odpowiedzialność gotowa na konsekwencje (ostracyzm środowiska, groźbę utraty pracy, bezpośrednie lub pośrednie zagrożenie życia, a nawet śmierć). To dziennikarstwo pojmowane jako zawód misyjny, zawód z powołaniem do służby prawdzie.

Gdy przyglądamy się współczesnym mediom, dostrzec można kilka niepokojących zjawisk: wspomniane już zacieranie granicy pomiędzy informacją a komentarzem, wulgaryzację języka i świata mediów¹⁷ oraz budowanie wizerunku „troski o odbiorcę”. Niebezpieczne jest zwłaszcza to ostatnie zjawisko. Media są niezwykle skuteczne w rozwiązywaniu pewnych trudności, w aktywizowaniu społeczeństwa – nie trzeba daleko sięgać pamięcią, by podać konkretne przykłady pomocy, jaką media organizują dla potrzebujących: akcje wysyłania SMS-ów, zbiórki, koncerty charytatywne, bloki *reklama dzieciom, sprawy dla reportera*¹⁸. To piękne i potrzebne inicjatywy, ale jednocześnie zaczyna być zauważalna niepokojąca postawa pewnych grup społecznych, którą można wyrazić hasłem „nie możemy czegoś załatwić, zróbmy szum w mediach”. Dochodzimy

¹⁷ Chodzi tu o składową kilku zjawisk: coraz częstsze poruszanie tematów uznawanych za kontrowersyjne oraz za tematy tabu, coraz częstsze używanie w mediach słów nieparlamentarnych oraz budzenie zainteresowania odbiorcy tym, co szokujące i bulwersujące, zamiast tym, co budzi szacunek, uznanie i podziw.

¹⁸ Nie ograniczam się tu tylko do programu Elżbiety Jaworowicz, pod nazwą *Sprawa dla reportera* rozumiejąc wszystkie podobne programy, np. *Uwaga, Interwencja*.

tu do wypaczania sensu dziennikarstwa zaangażowanego i próby załatwiania własnych interesów za pomocą mediów. To jedna strona medalu – drugą jest podejście samych koncernów medialnych, które pomagając ludziom, doprowadzają do wzrostu słupków oglądalności i tym samym podnoszą swą atrakcyjność reklamową. Dziennikarstwo, które angażuje się w problem w tak wypaczony sposób, nie robi tego dla dobra odbiorcy – choć zostaje ono zazwyczaj osiągnięte – ale dla swoich własnych, głównie ekonomicznych, interesów. Trudno jest jednoznacznie ocenić to zjawisko, gdyż poza moralno-etycznymi wątpliwościami, które budzi, cieszy się ono sympatią odbiorców i pozytywnie wpływa na rynek mediów (nie możemy zapomnieć, że rządzi się on zasadami ekonomii). Jednak zasada „wilk syty i owca cała” nie może być uważana za właściwą, gdy mówimy o dziennikarstwie zaangażowanym w świetle powyższych definicji. Choć światy te mogą w niektórych sytuacjach współgrać, to jednak wobec takich wyzwań współczesności jak chociażby *political correctness*, tylko prawdziwe dziennikarstwo, gotowe zapłacić za prawdę najwyższą cenę, jest w stanie sięgnąć do źródła problemu. .

Kolejnym zagrożeniem dla dziennikarstwa zaangażowanego jest zaznaczone wcześniej, błędne stosowanie zamiennie nazw *dziennikarstwo zaangażowane* i *dziennikarstwo obywatelskie*. Pojęcia te przez wiele lat rzeczywiście oznaczały to samo, były synonimami, jednak sytuacja ta się zmieniła. Pierwotnie przymiotnik *obywatelskie* odnoszony był do postawy dziennikarza podejmującego temat, przestawał on być relatorem, walczył w imieniu obywateli (a więc i swoim) – stąd *obywatelskie*. Obecnie jednak przymiotnik *obywatelskie* oznacza *stworzone przez niezawodowego dziennikarza*. Rozwój współczesnego dziennikarstwa obywatelskiego wiąże się z ekspansją internetu. Medium to pozwala każdemu na wyrażanie własnej opinii, informowanie o różnych wydarzeniach i komentowanie ich. Daje więc możliwość „zostania dziennikarzem”. W Polsce o dziennikarstwie obywatelskim mówimy od 2005 roku, kiedy to 19 lutego uruchomiono polskojęzyczną wersję *Wikinews* (serwis dziennikarstwa obywatelskiego)¹⁹. Od tego czasu dostrzega się dynamiczny rozwój platform obywatelskich i coraz większe zainteresowanie nimi wśród odbiorców. Dziennikarstwo obywatelskie może być inspiracją i wsparciem dla dziennikarstwa zaangażowanego; może zaistnieć także sytuacja odwrotna – gdy zaangażowane zainspiruje obywatelskie. Jednak rozdział tych gatunków jest niezbędny. Co więcej: należałoby podjąć dyskusję, czy dziennikarstwa obywatelskiego nie warto by nazwać na przykład obywatelską aktywnością, zaangażowaniem. Niebezpieczeństwo nie polega jedynie na zacierającej się przez wskazaną niekonsekwencję granicy pomiędzy dziennikarzami a ich odbiorcami, między autorytetami i osobami do tego miana niepretendującymi. Dotyka ono również kwestii zawodowej dziennikarzy. Od dawna zawodu tego nie wykonują jedynie absolwenci studiów dziennikarskich, ale bez względu na to dziennikarz ma być głosi-cielem wartości, a jako przedstawiciel IV władzy dbać o to, by pozostałe trzy jej filary były niezależne. Rozszerzenie zakresu słowa *dziennikarz* skutkuje umniejszeniem jego roli, co z całą pewnością nie przysłuży się ani dziennikarstwu zaangażowanemu, ani obywatelskiemu.

¹⁹ Za: http://pl.wikipedia.org/wiki/Dziennikarstwo_obywatelskie, (dostęp 11.07.2010 r.)

Szukając zagubionego sensu dziennikarstwa zaangażowanego, warto odwołać się do nowego patrona dziennikarzy, beatyfikowanego 12 czerwca br. Manuela Lozano Garrido²⁰. Błogosławiony wiedział, że dziennikarz nie może milczeć, gdy dzieją się rzeczy złe. Nie może milczeć nawet wtedy, kiedy choroba uniemożliwia mu pracę. Gdy błogosławiony świecki dziennikarz stracił władzę w prawej ręce, nauczył się pisać lewą. Gdy i ta odmówiła mu posłuszeństwa, a potem stracił wzrok, zaczął nagrywać swoje teksty na magnetofon. Nigdy nie opuścił miejsca pracy, ponieważ dla niego najważniejszy był człowiek, a dziennikarstwo było jego misją²¹. Tacy właśnie powinni być dziennikarze zaangażowani – dający z siebie wszystko, każdym kosztem. Oni właśnie przypominają o tym, co wydaje się bardzo niewygodne – dziennikarstwo jest pełnieniem misji, swoistym powołaniem, imperatywem wewnętrznym, który nie pozwala milczeć, nawet za cenę życia. Idealistyczne? Może, ale na szczęście są tacy, którzy spełniają te wymagania, na szczęście są tacy, których z całą odpowiedzialnością można nazwać dziennikarzami zaangażowanymi.

Dziennikarstwo zaangażowane stanowi, jak widać, najlepszą część tego, co nazywamy dziennikarstwem, oddaje jego wymiar misyjny i powołaniowy. Dziennikarze z powołania wydają się dziś nieistniejącymi relikdami przeszłości”, a jednocześnie właśnie dziś są nadzwyczaj potrzebni. Dziennikarstwo zaangażowane wymaga dziś jasnej definicji i dziennikarzy, którzy odważą się przeciwstawić politycznej poprawności. Z kolei dziennikarze potrzebują dziennikarstwa zaangażowanego. Po pierwsze, by przekonać się, że ideał jest osiągalny, po drugie – by na nowo uwierzyć w sens swojego zawodu.

O AUTORZE:

Anna Maślana - mgr teologii z zakresu edukacji medialnej i dziennikarstwa, wieloletni współpracownik tygodnika „Niedziela”, redaktor prowadząca miesięcznika „Praktyka lekarska”, doktorantka Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie.

²⁰ Za: <http://pasjonista.pl/index.php?mact=News,cntnt01,print,0&cntnt01articleid=330&cntnt01show-template=false&cntnt01returnid=15>, (dostęp 11.07.2010 r.).

²¹ Tamże. KAI, *Testament Lolo*, „Tygodnik Niedziela”, nr 26/2010 z 27 VI 2010, s.2.